Wydanie wieczorne.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 4 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za urazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 152. Kraków, piątek 5 kwietnia 1907 r. ROK XV.

Ruch przedwyborczy.

Jaki będzie pierwszy wynik powszechnych wyborów w Austryi a w szczególności w naszym kraju?

To pytanie powraca obecnie często na usta tych wszystkich, którzy zajmują się na seryo sprawami kraju, a odczuwają wielką szkodę i niebezpieczeństwo jakie wyniknąć mogą z niekorzystnego składu przyszłego Koła polskiego, lub z jego osłabienia przez rozbicie się posłów polskich.

Lecz im więcej kto się zastanawia, im baczniej śledzi ruch wyborczy w kraju, tem bardziej go niepokoi niepewność i niemożliwość obliczenia prawdopodobnych skutków nowej reformy wyborczej.

Jedni tylko ludzie są pełni dobrej wiary — a tymi są kandydaci, oczywiście nie wszyscy — ale te rzesze kandydatów, które się same wysuwają, zapewniając każdy z osobna, że nikt inny „tylko oni" mają najpewniejsze widoki pozyskania największej liczby głosów.

Kandydatów tych najwięcej spotyka się wśród księży sędziów i chłopów — i gdybyśmy mieli wierzyć ich zapewnieniom, to by wynikało, że przyszłe Koło polskie będzie niemal wyłącznie składało z księży, sędziów i chłopów.

Nie sądzimy, żeby ten skład był bardzo korzystnym i mógł nas zaspokoić co do przyszłych losów naszego kraju zawisłych przeważnie od kierunku polityki Koła polskiego w Wiedniu od jego dzielności, rozumu i wytrawności politycznej. Lecz nietylko ze stanowiska ogólno-narodowego taki skład przyszłej reprezentacyi polskiej w Wiedniu nie byłby korzystny, ale nie byłby on bynajmniej pożądany dla stronnictwa chrześciańskiej demokracyi, dla występującego po raz pierwszy do walki wyborczej Polskiego Centrum ludowego.

Już dziś acz nie zupełnie słusznie podnoszą przeciw P. C. L. zarzuty jakoby było stronnictwem kastowem „klerykalno chłopskiem". Gdyby wynik wyborców wprowadził rzeczywiście większe zastępy księży i chłopów do reprezentacyi polskiej w Wiedniu, byłoby to stwierdzeniem tego zarzutu, co gorsze, zamiast pomagać do wzrostu i rozwoju idei chrześciańskiej demokracyi zaszkodziłoby jej w wysokim stopniu, skazując na długi czas do roli stronnictwa klasowego, przeciwnie gdy w myśl programu celem chrześciańskiej demokracyi jest złączyć wszystkie warstwy społeczne w zgodnej pracy pod hasłem „za wiarę i ojczyznę".

Z tego powodu zjazd stronnictwa chrześciańskiej demokracyi odbyć się mający w Krakowie, ma wielkie i ważne przed sobą zadanie. Falę kandytur klasowych „księżo — chłopskich musi się powstrzymać i kandydatury te ograniczyć do koniecznej nieuniknionej ilości, a wszelkich starań i wpływów należy dołożyć, aby do przyszłego Koła polskiego, a to z grona P. C. L. weszło jak najwięcej mężów nauki i wiedzy i to nie z samych sędziów, lecz także i z innych zawodów.

Miejmy nadzieję, że zjazd mężów zaufania Polskiego Centrum ludowego będzie miał ten cel przed oczyma i zdoła zadosyć uczynić nadziejom w nim pokładanym. —

* * *

Z Nowego Targu piszą nam:

I u nas jakkolwiek żywioły przewrotowe nie mają prawie żadnego znaczenia, ruch wyborczy przybiera burzliwe objawy dzięki wybujałemu indywidualizmowi ambitnych jednostek, pragnących narzucić swą wolę całemu powiatowi. Agituje tu zawzięcie dr. Danielak, napotykając jednak na opór włościan podhalskich. W Zakopanem wyłoniła się za sprawą dra Janiszewskiego nowa kandydatura sędziego z Czarnego Dunajca dra Hostkiewicza, znanego z patryotycznej działalności ale popularnego nie u włościan ale raczej u letników zakopiańskich. Ponieważ nadto dr. Janiszewski i dr. Hostkiewicz nie weszli w porozumienie z duchowieństwem objawiło się wkrótce rozdwojenie między wyborcami.

Dnia 25 marca zebrało się około 115 delegatów gminnych z całego powiatu z wyjątkiem wschodnich krawędzi, święcących w tym dniu wskutek przynależności do dyecezyi tarnowskiej w sali Rady powiatowej, z tych tylko 30 było po stronie zakopiańskich prowodyrów. Gdy jednak ci zwolennicy dra Janiszewskiego chcieli wybrać przewodniczącym wójta Kuliga i przeszkadzali większości w objawieniu swej woli, większość ta, złożona z 80 delegatów wyszła do sąsiedniej sali w gmachu Rady powiatowej i tam zapadły rezolucye, uznające już wybrany 25 lutego komitet powiatowy i zwołujące zgromadzenie przedwyborcze na 9 kwietnia. Wybrano następnie ściślejszy komitet wyborczy z 22 członków, nadto delegatów do paktowania z komitetem limanowskim. Natomiast wniosek, aby postawić na tem zgromadzeniu kandydaturę, upadł.

Stronnicy dra Janiszewskiego nieco skonfundowani wnet się rozeszli, uznawszy się za komitet wyborczy powiatowy i w imieniu tego komitetu zgłaszali swą kandydaturę ubiegający się o mandat w Nowotarszczyźnie. Już to Rada narodowa miała dziwne szczęście w wyborze swych mężów zaufania.

Dziś na podhalu toczy się walka o rząd dusz między drem Janiszewskiem a obozem katolickim. Przypuszczać należy jednak, że dr. Janiszewski zrezygnuje z niefortunnej roli reprezentanta powiatu in partibus infidelium, tem bardziej, że taka uzurpacya gotowa i rządy jego w Zakopanem grubo na szwank narazić.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 4 kwietnia.

Pogoda w kwietniu. Znany przepowiadacz pogody, Falb (syn), zapowiada następujące zmiany atmosferyczne w ciągu b. m.: do d. 4 go pogoda niepewna; od 5-go do 12-go dni ładne, słoneczne; 12-go dzień krytyczny średniej siły. Zaznaczy się słotą i nagłym spadkiem barometru i termometru, oraz silnym wiatrem. W tych dniach i nocach i dni następnych aż do 15-go raz jeszcze w tym roku będzie dotkliwe zimno. Od 15-go aż do 25-go gorąca, prawie letnia pogoda, słonecznie, cicho i jasno; 25-go następuje zmiana, i to niezwykle szybka, a d. 28-my będzie dniem krytycznym wysokiego stopnia, najkrytyczniejszym w tem całem półroczu. W dniach od 26-go do 28-go nastąpią mianowicie nawałnice z gradami; w Niemczech południowych i zachodnich nawet powodzie. Oprócz tego w d. 27-ym i 28-ym prawdopodobnie trzęsienia. Na zakończenie tak urozmaiconego kwietnia — deszcze.

— **Sprawy miejskie.** Na posiedzeniu komisji przemysłowej które odbyło się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta miasta uchwalono przedstawić Radzie państwa wniosek o udzielenie stałej rocznej subwencji 1500 koron świeżo zawiązanej w Krakowie Izbie rękodzielniczej oraz subwencję 1000 koron Izbie kupców zbożowych t. zw. Hali Zbożowej. Wreszcie uchwalono, by gmina przystąpiła z dwoma udziałami do krajowego Związku przemysłowego.

— **Z teatru miejskiego.** Don Carlos Szyllera nie był grany w Krakowie od lat pięciu. Z dawnej obsady pozostają przy swoich rolach pp.: Wysocka (księżna Eboli) Senowski (Aleksander Farnese) Węgrzyn M. (książę Alba), Puchalski i Stępowski. Wszystkie inne role zyskały nowych wykonawców: Filip II król hiszpański p. Andruszewski, Elżbieta Valois, królowa-pani Borodziczowa, księżna Olivarez-p. Krysińska, margrabia Poza - p. Mielewski, Wielki Inkwizytor - p. Jednowski, hrabia Lerma - p. Kosiński. Postać tytułową don Carlosa, gra p. Michał Tarasiewicz który tą rolą rozpoczyna gościnę m teatrze miejskim.

— **Z Towarzystwa ogrodniczego.** Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczący prof. Janczewski wspomniał o śmierci ś. p. A Grossa, emer. rewidenta magistratu, jednego z najdawniejszych członków. Obecni uczcili pamięć zmarłego przez powstanie. P. Jakimionek miał

odczyt o zastosowaniu nawozów azotowych w ogrodnictwie i na podstawie czynionych doświadczeń wykazał różnice wzrostu i plonu niektórych kwiatów i roślin zasilanych azotem, jak np. fuksyj, chryzantem, pomidorów, buraków cukrowych, winnej latorośli. Wykład objaśniony był odnośnemi ilustracjami. W dalszym ciągu posiedzenia odbył się odczyt d-ra Krzemieniewskiego o kiszeniu ogórków i barszczu na podstawie prac niedawno zmarłego uczonego niemieckiego d-ra Aderholda i profesora uniwersytetu lwowskiego d-ra Panka. W dyskusji nad zajmującym i pouczającym wykładem, nagrodzonym przez obecnych oklaskami, wzięli udział pp. Pol, Brzeziński, Jakimionek i prof. Janczewski. P. Pol przedstawił okaz roślinny z rodziny „Taccaceae, Tacca cristata“ z bardzo ciekawym kwiatem ciemnooliwkowym, i kwiat z rodziny ananasowatych „(Bromeliaceae) Pitcairnia“, poczem zakończono posiedzenie zwykłem rozdawaniem kwiatów.

— **Przekształcenie sali parlamentu wiedeńskiego.** Przeróbki w sali posiedzeń parlamentu wiedeńskiego, rozpoczęte przed kilku miesiącami, są już prawie na ukończeniu. Jedynie prace tapicerskie i drobniejsze zajmą jeszcze kilka tygodni czasu, w kwietniu jednakże sala będzie zupełnie gotowa, poczem osobna komisja zbada urządzenie sali. Najważniejsze dzieło, pomnożenie ilości siedzeń o 91, jest już dokonane. Fotele, pokryte ciemną skórą, nie są bynajmniej węższe od dawniejszych. Aby zapewnić posłom zupełną wygodę, urządzano nawet „próby siedzenia“, na które zapraszano niezwykle grubych ludzi.

— **Z sali sądowej.** Dziś we czwartek, przy rozpoczęciu kadencji sędziów przysięgłych sądu krajowego karnego, przed trybunałem pod przewodnictwem radcy Traunfellnera, odbyła się rozprawa karna o zbrodnię usiłowanego oszustwa. Zastępca prokuratora dr. Solak oskarżał 18 letniego Stanisława Suchanka rodem z Olkusza, pomocnika woźnego na poczcie głównej, zajętego przy roznoszeniu depesz, o to, że przez sfałszowanie przekazu telegraficznego na imię Franciszka Wójcika czeladnika ślusarskiego z Obrażejowic w Król. Pol., usiłował podnieść z kasy pocztowej na dworcu kolejowym 800 koron, aby z uzyskanemi pieniędzmi, wspólnie z Wójcikiem wyjechać do Ameryki. Manipulacja atoli nie powiodła się, gdyż urzędnicy powzięli pewne wątpliwości co do autentyczności telegramu. Zamiast bowiem drukiem maszynowym na pasku, pisany był ołówkiem. Nadto stacja nadawcza wypisana była na przekazie słowem „Praga“, gdy powinno być „Prag“ lub „Praha“. Po dokładnem zbadaniu, przekonano się, że telegram był sfałszowany. Zarządzono dochodzenie i tego jeszcze dnia wykryto i aresztowano sprawców oszustwa w osobach Stan. Suchanka i Fran. Wójcika. Obaj wspólnicy z początku zapierali się, następnie do winy się przyznali zarówno przed sędzią śledczym jak i przed trybunałem. Rozprawa zakończyła się uwolnieniem Wójcika od oskarżenia, natomiast Suchanek skazany został na jeden rok ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Obronę prowadził mecenas dr. Dadlez.

TRAGEDJA RODZINNA.

Morderstwo i samobójstwo, spełnione onegdaj w Krakowie, wywołało w mieście niezwykłe wrażenie, zwłaszcza, że rodzina Launskych była ogólnie znaną. Launsky pozostawił list „ludziom do wiadomości“, którego początek podaliśmy w południowem wydaniu. Dalszy ciąg brzmi jak następuje:

„Nie mogłem się patrzeć na straszne męki mej nieszczęśliwej matki, sam zrazu odporny na nieszczęścia jakie nas kolejno dotykały, straciłem nareszcie hart ducha i miesiące ostatnie przeżyłem z trudem, utrzymując zmysły i serce w uwięzi. Dłużej nie byłem w stanie grać życiowej komedyi, nie chcąc zaś ginąć sam, zabieram ze sobą matkę. W oczach waszych może to zbrodnia, lecz straszniejszą było by pozostawić matkę na łasce obcych z całem piekłem boleści w jej sercu.

Większość nazwie mnie może okrutnym zbrodniarzem, mało zaś będzie takich, którzy mnie sądzić będą sercem.

Bądźcie jednak przekonani, że pokolwiek jest tam na drugim świecie, będzie nam tam tysiąckroć lepiej aniżeli tu między żyjącymi, gdzie panem jest niesprawiedliwość!

Pochowajcie mnie z matką w jednym grobie, i zawieźcie na jednym karawanie, choćby na to nie pozwalały wasze zwyczaje. Moja dla niej miłość i ogrom naszej boleści, powinny być dla was świętsze niż puste konwenanse. Pogrzebem zajmie się Kasa Oszczędności.“

* * *

Osoby znające bliżej Launskiego zapewnią, że był to młodzieniec spokojny, pracowity i melancholijny. Oznak rozdrażnienia nerwowego nie dostrzegano w nim. Tylko w ostatnich dniach często mówił o śmierci. Na parę dni przed samobójstwem powiedział do jednego z kolegów, że wkrótce będzie jego pogrzeb. To jest pewnem, że Launsky odziedziczył po ojcu, podobnie jak jego rodzeństwo neurastenję, którą go prędzej czy później musiała doprowadzić do obłędu. Od śmierci siostry nurtowała w nim myśl o samobójstwie. Oboje połączeni najściślej tą samą psychopatyczną trwogą, przeczuleni i przetrawieni rozstrojem całego systemu nerwowego, przedstawiali skończone typy melancholików, skoncentrowanych we własnem cierpieniu. Życie tak kruche, musiało pęknąć przy pierwszym silniejszym ciosie...

Sp. Launsky poostawił także listy do Dyrekcyi kasy O. i kolegów; w obu prosi o przyczynienie się do pogrzebu. Dyrekcja kasy spełniła to zagrobowe życzenie nieszczęsnego zabójcy.

* * *

Pogrzeb ofiar tej rodzinnej tragedyi, odbędzie się jutro, w piątek o godz. 4 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim. Na murach kościelnych rozlepiono wspólny plakat tragicznie zmarłych matki i syna.

— **Prognoza:** Żywe wiatry, łagodnie, niestała pogoda, powoli lepiej.

—ooOoo—

Telegramy.

Posłuchanie namiestnika.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu namiestnika hr. Potockiego.

Wiedeń. Rada generalna Banku austro-węgierskiego postanowiła na razie nie zmieniać stopy procentowej.

Bierny opór na kolejach węgierskich.

Budapeszt. Na węgierskich liniach kolei południowej, wczoraj wieczór rozpoczął się bierny opór. Wprawdzie dyrekcja zgodziła się na żądanie robotników, ale urzędnicy i podurzędnicy nie otrzymali jeszcze odpowiedzi na swoje żądanie. Z powodu biernego oporu pociągi osobowe i towarowe nadeszły ze spóźnieniem.

Rozruchy chłopskie w Rumunii.

Bukareszt. (Aj. Rum.) W całym kraju zapanował już na stałe spokój. Dokonywane są liczne ważne aresztowania. W mieście Giurgiu w dystrykcie Vlasca, odbyło się w prefekturze zebranie właścicieli ziemskich i dzierżawców tego dystryktu, które wyraziło rządowi jednomyślnie podziękowanie za rozumne i energiczne zarządzenia.

Wojna w Ameryce środkowej.

San-Salvator. (Doniesienie Ass. Press.) Rozeszła się tutaj wiadomość, że wojska nikaraguańskie oraz powstańcy z Honduras po zajęciu Tegucigalpa w republice Honduras splądrowali miasto oraz zamordowali kilkanaście osób, w czem także znajdowały się dzieci.

Prasa rosyjska o konferencyi w Hadze.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ pisze: Konferencja hagska według wczorajszego komunikatu, poniosła fiasco. Konferencja ta będzie miała tylko znaczenie dla dyplomatów i uczonych, zaś Rosyi nie przyniesie żadnego pożytku. Artykuł ten uważany jest jako wyłącznie prywatne zdanie redakcyi „Nowoje Wremia“. Inne dzienniki podają komunikat częściowo i bez komentarzy.

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W 8 sekcjach komisji budżetowej żaden z członków lewicy nie został wybrany przewodniczącym. Przewodniczący sześciu sekcyi należą do kadetów jednej do prawicy, jednej do umiarkowanych.

Taryfa kolejowa.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wczorajsza Rada ministrów przychyliła się do projektu ministra skarbu, aby zniżyć taryfę kolejową dla żelaza lanego, stali i szyn, które są przeznaczone na eksport.

Przeciw głodowi w Rosji.

Petersburg. (Pet. aj. tel) Komisja Dumy wybrana na wniosek poparty przez Stołypina, dla zbadania kwestji niesienia pomocy ludności w okolicach cierpiących nędzę, wysłuchała wczoraj wywodów przedstawiciela departamentu dla dowozu żywności istniejącego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, który to departament pozostawał przedtem pod kierownictwem Hurki — i przyszła do przekonania, że brak chleba i zboża w prowincyach dotkniętych głodem należy obecnie uważać za zupełnie usunięty. Rada miasta Petersburga uchwaliła wystosować adres do Stołypina z wyrazem uznania z powodu jego energicznych przemówień w Dumie.

W sprawie uniwersytetu.

Moskwa Rada związku prawdziwych rosjan wysłała telegram na ręce członka Rady państwa w Petersburgu, Samarina. Brzmi on jak następuje: Związek prawdziwych rosjan w Moskwie postawiwszy sobie za zadanie pokojową i kulturalną pracę, śle niski pokłon Radzie państwa, która nie lękając się pogróżek, śmiało wyrażała życzenie aby rosyjskie uniwersytety przestały być gniazdem rewolucji oraz rozsadnikiem szkodliwych teorji. Wierzymy silnie, że ojczyzna nasza wejdzie wcześniej czy później na przekazaną sobie przez tradycję carsko-narodową drogę.

Echa zabójstwa Jołłosa.

Moskwa. Przewodniczący bojowej grupy partji prawdziwych rosjan, Toropow na zebraniu monarchistów, protestował przeciw inwektywom gazet, że on, względnie organizacja, w której on pracuje, uczestniczyła w zabójstwie Jołłosa.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego